



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:

rocznie 24 mk., półrocznie
12 mk., kwartalnie
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (po 11) po tekście 1 Mk.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 21 sierpnia 1918 r.

Sprawa polska poczyna wchodzić, jak wolno wnosić ze wszystkiego, w nowy okres, otwierający przed nią dość daleko idące możliwości. Stało się jasnym, iż na Wschodzie wszelkie rachunki, robione bez Polski lub przeciw Polsce—zawodzą. Stało się jasnym, że twórczość polityczna oprócz się może na tem jedynie, co istnieje. Zaś wbrew wszelkim nowopomyślanym narodowym i państwowym kreacjom—Polska istnieje niewątpliwie jako organizm zwarty i jednolity, posiadający wszystkie warunki samoistnego bytu. Uszczęśliwiająca na prawo i na lewo co raz nowych kandydatów, meldujących się do politycznej samodzielnności—pozostawia dążenia polskie niezaspokojonemi byłoby wysoce nierozważnym. To zostało, gdzie należy, zrozumianem nareszcie i stanowi punkt wyjścia do tych nowych zamierzeń w sprawie polskiej, jakie ujawniają nadchodzące w ostatnich czasach wieści. W państwach centralnych dochodzi najwidoczniej do głosu istotny rozum stanu, usuwający w cień pokątne, brutalne i niezręczne dyktando koncepcje. I wolno sądzić, iż odtąd na ten czynnik w dalszych, bezpośrednich z naszymi sąsiadami stosunkach liczyć będziemy mogli stale, iż metody straszenia nas zbankrutowały raz na zawsze. Dwudziestokilkimilionowego narodu zastraszyć niepodobna, można go tylko oburzyć. I ta prawda została uznana zapewne, skoro język, w jakim prowadzona jest dyskusja obecna, mająca wyjaśnić stan rzeczy, stał się językiem przyzwoitym, poprawnym, powściągliwym. To wszystko są fakta, które konstatujemy z zadowoleniem, ułatwiają nam bowiem oczywiście sytuację do niedawna nieznośną.

Konjunktury są znów dla nas pomyślne... Pozostaje je wykorzystywać. Tu rozpoczyna się dziedzina naszej własnej inicjatywy, woli, mądrości i rozważli. Dziedzina przytomności, przezorności i zręczności politycznej, które towarzyszyć odtąd już muszą każdemu naszemu wystąpieniu, każdemu słowu nieledwie mówionemu nazewnątr, każdej co najważniejsza zasadniczej decyzji.

Mniemam bowiem uparcie, iż sam czas niabyto jest naszym największym sprzymierzeńcem—jest wielce ryzykownym. Gra na zwłokę bywa też niezem więcej jak politycznym hazardem i uprawiając go namiętnie, zgrać się można z kretešem, nie gorzej jak rzucając kości bez namysłu. Nie sądzimy jednakże, by metoda czekania tylko, czekania za wszelką cenę, czekania aż los uszczęśliwi nas sam, bez żadnego z naszej strony wysiłku—mogła liczyć i w dalszym ciągu na to wielkie uznanie, jakim, niestety, propagowana w sposób demagogiczny, cieszyła się zbyt długo. Wszystko każe przypuszczać, iż naiwność polska jest na schyłku i że trzeźwa ocena zdarzeń i stosun-

ków bądź co bądź zrobiła znaczny postęp. Społeczeństwo radami, z których nie nie wynika, jest zmęczone. Pragnienie wyjścia na jakiś określony szlak, wiodący ku przyszłości, jest bardziej, niż się zdaje, powszechne. Przy dogmatach upierają się już tylko mózgi akademickie. Dawne przepowiednie głoszą co raz mniej liczni wróżbici polityczni. Kredyt ich upadł. Natomiast wzmogło się poczucie ogólne tego, iż żadnym surogatem aspiracji narodu ani na jedną chwilę zaspokoić nie można. I to zbliża nas wszystkich dziś w swych rozumowaniach i poglądach.

Zbliżenie to wielce pomyślne—samo przez się nie starczy jednak, by wyjść naprzeciw ewentualnych zdarzeń, albo przynajmniej spotkać je z całą powagą i rozsądkiem. Tu niezbędny jest przedewszystkiem rachunek sumienia, któryby zawczasu uczynił ci, co czują się za jutro narodu i byt jego odpowiedzialni, ci, co mają w swem ręku poniekąd ster myśli narodowej, który skracają to tu, to tam zgodnie, z najgłębszą niewątpliwie, najuczciwszą wiarą. Wiara ta jednak bywa niekiedy ślepa, i jak długo występuje ona w tej formie jako poważny czynnik polityczny—tak długo ciężkie zadanie ma u nas wszelki racjonalizm polityczny, przedstawiany i przyjmowany często jako narodowa herezja. A jednak on to, nie żaden inny kierunek, mający swoje źródło w złościach uczucia i głębiach, jeśli i ze swej strony w nowotworzącym się momencie nie zechcemy być zdystansowani, ani zignorowani, jak to już z naszej własnej winy się zdarzało. Kto więc, zajrzawszy w siebie, nie znajdzie w myślach nie okrom dawnych „wierzeń”—jedno z dwojga: albo niech podda je jak najrychlej dokładnej rewizji, albo lepiej usunie się na bok, nie stając w drodze tym, co mają odwagę i poczucie konieczności beznamiętnego, zimnego, na rachunku opartego, ale niezbędnego wreszcie czynu.

Państwo a Reformy Społeczne.

II.

Tak rozszerzona i pogłębiona interwencja państwa w wewnętrzne dziedziny pracy nie mogła pozostać obojętną dla tych, którzy głosili i walczyli za zasadę nieinterwencji; dla tych, którzy przyznawali państwu rolę, tylko nie wiele przekraczającą zakres funkcji „stróża nocnego“. Prawa społeczne Bismarcka i ruch prawodawczy, wywołany tą inicjatywą, godził w stanowisko klasycznego liberalizmu, leseferyzmu, który aż do tych reform przybierał pozę, jeżeli już nie tryumfatora, to przynajmniej niepokonanego obrońcy. Leseferyzm z różnych stron zaatakowany był silnie z końcem dziewiętnastego wieku i na początku dwudziestego: przez protekcjonizm naprzód w Stanach Zjednoczonych, Niemczech, i Francji, w których to krajach, jakby przechodząc do porządku dziennego nad protestami ekonomicznych liberałów, skierowano się na drogi „ceł edukacyjnych“ z niebywałą dawniej gwałtownością; dalej w sposób pośredni, niemniej

jednak znamienny, ze strony filozoficznego pragmatyzmu, który i teorię, i wogóle logikę, zlekceważył, dając panowanie woli i praktyce, i który w tezach i zasadach zalecał upatrywać nie konkluzje rozumowań, ale punkty wyjścia dla działań; wreszcie ze strony praktyki państwowej w dziele ubezpieczeń społecznych. Liberalizm przestał niemal bronić tych ostatnich pozycji. Swe strzały skoncentrował głównie przeciwko protekcjonizmowi i przeciwko państwu w roli producenta. Nieinterwencja państwa w dziedzinie ochrony pracy i zabezpieczenia robotnika mniej albo więcej otwarcie usunięta została z programów leseferystów. Wprawdzie są jeszcze i tacy, którzy nie złożyli broni. Faktem jest przecież, że dzieło reform społecznych, przez państwo stopniowo wprowadzanych, zredukowało obóz liberalny znacznie i wielu nieinterwencjonistów nawróciło do państwowości a więcej jeszcze wahającym się dostarczyło nowych środków do określenia swojego przekonania. Śród tych ostatnich osobną grupę stanowią moralisci. Niejednego z ludzi o wrażliwym moralnym zmysłem etatyzm odstraszał tem, że był on długo tylko wyrazem siły i prawem—samem zbyt łatwo i zbyt często sankcjonował przemoc i krzywdę. Reformy społeczne, które pośpieszyły z pomocą klasom słabym, przez nie dość racjonalnie zregulowany ustroj społeczny uciemiężonym, przez zbyt wolną grę naturalnych sił wystawionym na ciągłe niebezpieczeństwa i niepewności, zamieniały jakby jednym zwrotem decydującym państwo i jego organ główny: rząd, na potężny czynnik moralny. Pociągnęło to wiele serc, czyniło wiele umysłów.

Zakres spraw robotniczych, które obecnie podlegają interwencji władz państwowych, prof. Herkner omawia w następujący sposób w swej „Die Arbeiterfrage“ (T. I str. 55, 6 wyd.). „Państwo przymus nie ograniczył się do powściągnięcia nadużycia sił roboczych dzieci, młodzieży i kobiet, ale położył także tamę nadmiernemu wydłużaniu dnia roboczego i pracy nocnej; rozwinął dalej pozytywną a użyteczną opiekę nad robotnikami, których zdolność zarobkowa została nadwyrężona albo zniszczona przez choroby, nieszczerliwy wypadek przy robocie, kalectwo, lub starość. Środki państwowe wyrównały również drogi samopomocy dla robotników. Powstały zrzeszenia dla skuteczniejszego przedstawicielstwa interesów robotniczych przy zawieraniu umów i związki dla dostarczania tańszych przedmiotów do zaspokojenia robotniczych potrzeb. A dalej liczni pracodawcy, gminy i stowarzyszenia społeczne wytworzyły system urządzeń, mających powiększenie dobrobytu na celu, które podniosły ogólne zawodowe i gospodarcze wykształcenie mas, wpłynęły na poprawę stosunków mieszkaniowych i zwalczały z powodzeniem alkoholizm. „Te nakazy, zakazy i urządzenia hamują szkodliwe dążenia rozwojowe, a wzmacniają tendencje użyteczne, stoją w obronie interesów całej społeczności, a przeciwko poszczególnym interesom klas mocniejszych i jednostek potężnych dostarczają środków obrony takich dóbr ludzkich, jak życie, zdolność do pracy, moralne i duchowe zdrowie, byt rodzinny, charakter, honor i godność osobnika przeciwko przemocy, podniecanej przez chciwość i ambicję“. Dzięki tej ochronie wzrósł udział robotników w zdobywaniu współczesnej kultury, różne antagonizmy klasowe stają się mniej ostre, włączanie się licznych i najszybciej wzrastających warstw społecznych w organiczną całość rozwijającego się państwowego i społeczne-

go porządku postępuje łatwiej, dzięki czemu obudza się i ustala świadomość i solidarność tych warstw we wszystkich sprawach narodowych i oświatowych. A jednocześnie podnosi się gospodarcza sprawność i wydajność organizmu społecznego, o ile zaś chodzi o stałe zwiększanie się czystego zysku narodowej produkcji, cel ten daje się osiągnąć bez poświęcania historycznie urobionych podstaw istniejącego ustroju własności i odpowiedzialności osobistej⁴.

Rdzeń tych dążeń i zarządzeń jest *przeciwieństwem do socjalizmu*, jak mówi prof. Herkner. A nie ulega wątpliwości, że tak wartki, aż do wybuchu wojny, prąd reform społecznych pogłębił się pod wpływem obaw „katastrofy“, jaką w programie swoim umieściły partie socjalistyczne. Najwięksi reformatorowie społeczni, i Bismarck i Lloyd George, wyraźnie mieli na celu osłabienie rewolucyjnych dążeń klas robotniczych. Środek okazał się też w najwyższym stopniu skutecznym. Tak skutecznym, że nawet socjaliści go sobie przyswoili, jak Vollmar, Bernstein, Vanderwelde. Dzięki temu wytworzył się, jakby z dwóch krańców przeciwnych biegnący prąd reform, jeden od bieżąca obecnego, historycznie ukształtowanego ustroju, drugi od bieżąca idealnej koncepcji ustroju kolektywistycznego. We wspólnym kole pokrewnych sposobów dwa różne, a nawet przeciwne sobie wysiłki, do czynów społecznych się nateżają. Wysiłek, konserwujący własność indywidualną, chce za ochronę pracę i zabezpieczenie robotnika zapłacić gospodarce społecznej zwiększeniem ilości i jakości produkcji; wysiłek ku kolektywnej własności chce dojść do celu oportunistycznymi drogami, stopniami prowadząc swoje zasady do dojrzałości. Reformy robotnicze doznają w każdym razie poparcia z obu stron. Posiadają jednak reformy społeczne i nieprzejednanych przeciwników wśród mas robotniczych. Byli nimi Niemcy przywódcy socjal-demokracji, socjaliści integralni, którzy uważali, że te reformy „bałamucą robotnika“ i opóźniają osiągnięcie celu jeneralnego dążeń socjalistycznych: kolektywistycznego ustroju. A w większym pewno jeszcze stopniu przeciwnikami reform są syndykalisci francuscy, którzy nie żądają niczego od prawa, pogardzają parlamentem, a nawet dobrą wolę przedsiębiorcy stawiają wyżej od interwencji państwa.

**

Reformy społeczne, ochraniające pracę i zabezpieczające robotnika, musiały wywrzeć wpływ i na naukę o gospodarstwie narodowym. Stworzyły one całą dziedzinę nowych zjawisk, które różniczkowały i komplikowały społeczny ustrój. Badacz otrzymywał nowe pole do studiów, którym zasady i metody klasycznej ekonomii politycznej, widzącej w gospodarstwie zjawiska wyłącznie grę sił przyrodzonych, już nie wystarczały. Do sił naturalnych dodawał się tu czynnik nowy: uświadomiona wola ludzka, rozporządzająca potężnym organem wykonawczym władzy państwowej. Nauka o gospodarstwie narodowym musiała się rozszerzyć, skorygować, podwoić. Powstała nowa gałąź, nowa nauka: ekonomia społeczna. Pod wpływem reform społecznych zreformowała się więc i nauka o gospodarstwie. I ta reforma poszła dalej. Coraz większy wpływ państwa na stosunki pracy i byt robotników stworzył nową dyscyplinę: politykę socjalną (Sozialpolitik), która stanęła w stosunku do ekonomii społecznej, jak praktyka do teorii, jak doświadczenie laboratoryjne do doktryny. Posiada ona swoje organy i swoje metody. Są nimi wystawy pracy, już to jako oddzielne działy wystaw powszechnych, już to jako wystawy specjalne.

Są nimi naukowe stowarzyszenia specjalne, wśród których na czele wymienić należy berliński „Verein für Sozialpolitik“, paryskie „Musee Social“ i instytuty naukowe, jak bruckelski „Institut de Sociologie“, Solvey'a lub frankfurcki „Institut für Gemeinwohl“. Dalej pisma periodyczne, jak „Soziale Praxis, Sozialpolitisches Centralblatt“ lub „Le Mouvement social“. Wreszcie polityka socjalna posiada bogatą już literaturę naukową, z której wymienimy: Herknera „Die Arbeiterfrage“, Zwidenedek - Quendenkonta, „Sozialpolitik“, Wiesse „Einführung in die Sozialpolitik“ i obszerne artykuły, poświęcone tej dyscyplinie w trak-

tatach ekonomii Gide'a, Conrada, Schmollera i Phillipovicha. Wszystkie wymienione powyżej tytuły podajemy dla przykładu, aby w pewnej mierze zilustrować bogactwo środków polityki socjalnej. Są wreszcie pisma codzienne, które stale prowadzą rubrykę p. t. „Sozialpolitik“ (jak „Nord. Allg. Ztg.“).

Wobec wielkiej a stale powiększającej się roli, jaką państwo gra w przeprowadzeniu reform społecznych, niezbędnym się okazało utworzenie organu centralnego do kierowania tą sprawą. Powstały więc w różnych państwach naprzód departamenty, a potem i ministerstwa pracy — we Francji najpierwsze, a ostatnio w Austro-Węgrzech. Ministerstwo takie powołano i w Polsce, łącząc pod jednym kierownictwem sprawę zdrowia publicznego i Ochrony Pracy. Te ministerstwa stają się najważniejszymi organami Polityki Socjalnej.

W. K.

Upośledzenie niemieckiej mniejszości narodowej i jej ochrona.

Tajny radca dworu, profesor dr. v. Zwidenedek-Südenhorst, występuje w numerach 416 i 418 „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ w obronie interesów mniejszości narodowej niemieckiej, wyrażając pewne obawy upośledzenia Niemców w Polsce, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa.

Spokojna, rzeczowa, ale też celową obronę interesów niemieckiej mniejszości, a prowadzoną z wszelką oględnością, uważa Zwidenedek za konieczną. Trudność polega jednak na tem, iż trzeba czynić trwałe zdobycze, rezygnując z chwilowych korzyści. Niemcy spodziewają się, że dla skutecznej obrony swoich interesów uzyskają kurję narodową wyborczą.

Ale to zastępstwo w drugiej Lzbie, to jeszcze nie wszystko. Mniejszość parlamentarna posiada niezawodnie wpływ, ale zbawienia jestestwa mniejszości narodowej od niej oczekiwać nie należy. Los Niemców alpejskich jest tego dowodem. Nawet rozproszony odłam ludowy musi, jeżeli ma pozostać cenną cząstką swego narodu, być wprzód zabezpieczony w swoim istnieniu gospodarczym, nim się od niego będzie oczekiwało wyłączenia sił w kierunku narodowym.

Temu odpornemu stanowisku, które miarodajne koła polityczne polskie, jak autor uważa, dokumentują wobec Niemczyzny, nie może on odmówić szacunku. „Ma ono zaletę uczciwości a co zatem idzie też dalszą zaletę, że polityka mniejszości narodowej może się do niego zastosować“. Ochroni to od rozczarowań, z których najwięcej byłoby liczenie na tolerancję narodową ze strony większości narodowej. Natomiast pocieszać się można tem iż Polacy, przekonawszy się, jak trudno jest rządzić państwem narodowościowym, zrozumieją, że nie należy tracić energii na walkę narodowościową.

Pozałowania godnym wydaje się autorowi, że właśnie w kierunku gospodarczym mniejszość niemiecka, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie musiała pójść własną drogą a jak już dziś widać, na drogę tę wkroczyli Świadezy o tem powstanie 130 spółek, niedawno sfuzjonowanych w jeden ogólny Związek Spółek Rolniczych, opartych o bank spółkowy w Łodzi.

Chłop niemiecki w Polsce, aczkolwiek jest elementem zdrowym, jest na dłuższą metę niepowinnym pod względem narodowościowym, gdyż podlega polonizacji. Wprawdzie sto lat już trzyma się chłop niemiecki Niemczyzny, ale z czasem utonie w morzu polskim, jak to było z pierwszemi dwiema falami kolonizacji w ubiegłych stuleciach. Nie należy bowiem zapominać, że mimo, iż rząd rosyjski w myśl zasady divide et impera popierał kolonistów niemieckich, ci przecież mimo to w ostatnich dziesiątkach lat poczęli się polonizować, do czego niemało przyczyniła się parcelacja, a także i duchowieństwo ewangelickie. Duchowieństwo to w dalszym ciągu będzie przyczyniało się do polonizacji chłopów, jeżeli nie wprost, to przez swoją neutralność. Gospodarce bowiem interesy rolnika zawsze pójdą w kierunku dostosowania się do większości polskiej, a jeżeli ksiądz zachowywać się będzie neutralnie, to i gmina pójdzie za jego przykładem, a neutralność na obcym narodowo ob-

szarce państwowym oznacza wyzbycie się narodowości, a zatem w Polsce — polonizację.

Aczkolwiek więc chłop niemiecki jest elementem cennym, to jednak oprzeć się na niemieczność nie może. Tem większą więc uwagę należy zwrócić na mieszczaństwo. A ludność niemiecka miejska dowiodła, że umie i może być przodownikiem Niemczyzny: dowodem tego, iż miasto pierwsze zorientowało się w nowej sytuacji, stworzonej aktem z 5 listopada; z Łodzi, z towarzystwa niemieckiego wyszło hasło, streszczające się w tem: stajemy na gruncie proklamacji niepodległości i chcemy także jako Niemcy być dobrymi obywatelami tej ziemi, na którą bieg historii i losy nas rzuciły i na której chcemy wytrwać także jako Niemcy. Łódzkie towarzystwo Niemców, które wśród dezorientacji niemieckiej po 5 listopada hasło to rzuciło, odgrywa dziś kierowniczą rolę w życiu Niemczyzny w Polsce.

Atoli niemieckość miast opiera się na niemieckości przemysłu; zatem niemieckość będzie mogła istnieć i rozwijać się, jeżeli przemysł niemiecki, a szczególnie włókienniczy, będzie nadal istniał. Losy przemysłu niemieckiego w Polsce są równocześnie losami Niemczyzny w Polsce, mimo, że przemysł, jako taki, politycznie czynnym nie będzie, (jako też i nie był nim dawniej), chociaż koło Niemczyzny w kraju ogromne położył zasługi.

Z tego względu uważa p. Zwidenedek za najważniejsze zadanie, jakiego wymaga ochrona mniejszości niemieckiej w Polsce, zapewnienie dalszej egzystencji przemysłowi niemieckiemu w kraju. Przemysł ten należy popierać czynną i jeżeli potrzeba, także narodowo-ofiarą polityką [gospodarczą Rzeszy Niemieckiej, a jakiejś konkurencji polskiego przemysłu krajowego nie powinni się Niemcy obawiać i wdawać się w drobnostki.

Sądy rozjemcze w historii narodów.

Idea sądu rozjemczego, mającego rozstrzygać w przyszłości wszelkie spory międzynarodowe jest obecnie szeroko omawiana, w związku z myślą powołania do życia unji narodów. Myśl ta w historii narodów nienowa, niejednokrotnie bowiem zamieniała się w rzeczywistość. Rozstrzygnięcie sporów przez sądy rozjemcze w wiekach średnich nie były rzadkością. We Włoszech przytaczają kroniki XIII w. 100 wyroków w sprawach pomiędzy książętami a ludnością różnych miast i krajów. W roku 1274 spór powstały między królem Węgier a Czech załagodzony został przez sąd specjalnie zwołany. Na początkach średniego wieku król spełniał obowiązki sędziego polubownego, następnie Papież. W roku 1298 uproszony został papież Bonifacy VIII do wyrokowania w sporze między Edwardem I Angielskim a Filipem IV Francuskim.

List związkowy pierwotnych kantonów szwajcarskich, będący podstawą obecnego związku wszystkich kantonów, zawierał punkt, orzekający obowiązkowe rozstrzygnięcie sporów przez sąd porozumiewawczy. Na początku XIV w. sprawa sądu rozjemczego w Europie nie schodziła z porządku dziennego. Gdy idea ta początkowo zanikała, głośny teoretyk sądów polubownych, scholastyk Pierre du Bois, w piśmie swem, wydanem po łacinie (1306 r.) przemawiał gorąco za utworzeniem stałego sądu międzynarodowego dla pokojowego załatwiania wszelkich nieporozumień pomiędzy suwerennymi państwami.

Od tego czasu jedynie filozofowie i profesorowie nauk prawnych zajmowali się ideą rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych przez sądy rozjemcze.

Do praktycznego zastosowania tej idei dążył jeszcze, wedle planu papieża Leona X, cesarz niemiecki Maksymilian. W obszernym memoriale, wydanym w 1518 r., przemawiał on za powołaniem powszechnego sądu rozjemczego, który, o ileby nie mógł w wyrokowaniu dojść do rezultatu, miał się odwoływać do papieża, jako ostatniej instancji.

Najbardziej wpływowym wyznawcą tej samej idei w późniejszych czasach był słynny Abbé de Saint Pierre (1713 r.). W dążeniu do stworzenia wiecznego pokoju, stał się najgorliwszym szermierzem współczesnego ruchu

w tym kierunku. Domagał się on utworzenia międzynarodowego związku państw z senatem na czele. Jesliby pomiędzy dwoma członkami tego związku wynikło nieporozumienie, strony obowiązane być miały zwrócić się do wciąż czynnego senatu, który od siebie wyznacza komisję do pośredniczenia pomiędzy nimi. W razie gdy pośrednictwo nie prowadzi do rezultatu, senat decyduje ostatecznie większością $\frac{3}{4}$ głosów.

Podobną ideę propagował też Leibnitz. W piśmie swem o reprezentowaniu książąt niemieckich przez posłów na Niemwgerskim kongresie domagał się przyznania cesarzowi i papieżowi, jako głowom Chrystjanizmu, prawa rozstrzygnięcia sporów między narodami przy współudziale dodanej im rady, lub przez radę ustanowiony senat. „Jeżeli będzie istniała stała rada, lub wyznaczony przez nią senat dla wszelkich spraw chrześcijańskich, to o wiele większą wagę będzie miała przy rozstrzygnięciu sporów władza cywilna, powołana przez cesarza i papieża, niż wszelkie zawierane przymierza, związki, pośrednictwa i gwarancje“.

Profesorowie prawa międzynarodowego w XVIII w. wracają również do myśli sądów rozjemczych. Karol G. Günther pisze w ogłoszonym w 1787 r. dziele: „Europejskie prawo narodów w czasie pokoju“: Narody powinny stworzyć wspólną instytucję sądową, która, szanując prawa każdego poszczególnego narodu, wyrokowałaby rozjemczo w sprawach wątpliwych. Instytucja taka musiałaby być zaopartą na odpowiedniej siłę wykonawczą do egzekwowania zapadłych orzeczeń“. W dziele: „System trwałego pokoju“ Schlettwein popiera myśl ułatwiania międzynarodowych sporów przez zwoływanie w każdym poszczególnym wypadku sądu polubownego, w którym sędziowie ferowaliby wyroki wedle „ogólnych praw sprawiedliwości i rozumu“. Od średniowiecza do naszych czasów po raz pierwszy powołany został do życia sąd rozjemczy na pierwszej konferencji w Hadze, lecz polegał on jedynie na sformowaniu listy sędziów, z których usług mogły wedle wyboru korzystać państwa w razie wynikłych między nimi konfliktów, o ile naturalnie na sąd taki się decydowały.

W ten sposób pokój nie mógł być zabezpieczony.

Czy obecnie tyle omawiany związek narodów, a z nim połączony sąd rozjemczy dla rozstrzygnięcia polubownego nieporozumień między państwami, będzie urzeczywistniony i zagwarantuje światu upragniony pokój, niedaleka przyszłość okaże.

Stanowisko Serbów w Chorwacji.

Przy rozpatrywaniu życia politycznego na południu słowiańskim musieliśmy do niedawna, wobec znacznego zróżniczkowania tu myśli politycznej żywiu serbo-chorwackiego, odróżniać dwa zasadnicze elementy, a mianowicie—serbski i chorwacki. Z punktu widzenia etnograficznego oba te elementy stanowią jednak niepodzielny całość. Separatyzm serbo-chorwacki należy właściwie do przeszłości i na takim stanowisku stoi większość społeczeństwa serbo-chorwackiego.

Skomplikowane warunki, w jakich dokonywała się krystalizacja myśli politycznej na południu słowiańskim, wytworzyły wiele przeciwności programowych, teoretycznych krańcówkości. Obok programu wielko-chorwackiego, spotykaliśmy się często z hasłami wielkoserbскими. Zwolennicy i krzewiciele jednoci serbo-chorwackiej, po przez t. zw. koalicję serbo-chorwacką, pragnący zementować naród, w czasie wojny wystąpili z programem południowo-słowiańskim, którego hasłem — zjednoczenie wszystkich Serbów, Chorwatów i Słowenów w jeden samodzielny organizm polityczny. Jak widzimy, twórcy tego programu idą znacznie dalej w konsolidacji słowiańskiego żywiu, rozciągają oni ową sekatwinę na całą słowiańszczyznę południową.

Ideologia południowo-słowiańska ostatnimi czasami ogarnęła szeregi dawnych separatystów serbskich. Serbskie stronnictwo niezawisłe w Chorwacji nie idzie już obecnie za hasłami wielkoserbскими. Było ono zresztą już dawniej rzecznikiem ugody serbo-chorwackiej.

Program wielkoserbский najdłużej cieszył się popularnością wśród stronników serbskiego stronnictwa radykalnego. Stronnictwo to jednak było zbyt słabe, aby mogło wywierać większy wpływ na szerszy ogół społeczeństwa chorwackiego, dowodem czego jest strata wszystkich mandatów do sejm i parlamentu. Ewolucja programu politycznego w tym obozie odbywała się w dość szybkim tempie. Dziś stronnictwo to przechyliło się zdecydowanie na stronę programu południowo-słowiańskiego, idąc za przykładem, również długo stojącym w opozycji, chorwackiej partii socjal-demokratycznej. Stronnictwo niezawisłe już dawniej wstąpiło w blok z serbo-chorwacką koalicją, należąc obecnie do obozu południowo-słowiańskiego.

Identyfikacja się stosunki w Dalmacji. I tam partja serbska zgłosiła swój akces do programu południowo-słowiańskiego, oświadczając się za ścisłym porozumieniem z Chorwatami. Również i w Bośni życie polityczne uległo zasadniczej zmianie; antagonizmy Serbo-chorwackie uważać można za należące do przeszłości, albowiem większość opinii uświadomionego ogółu społeczeństwa bośniackiego wypowiedziała się za programem południowo-słowiańskim.

Konsolidacja życia politycznego na południu słowiańskim zaoeczyła, jak widzimy, szerokie kregi. Dziś można tu mówić jedynie o dwóch prądach i obozach—południowo-słowiańskim i wielko-chorwackim. Ideologia wielkoserbская jest tu najmniej popularna, istnieje raczej w sferze intencji małej grupy, jednostek związanych z Serbią lub przez czynniki serbskie jest sztucznie imputowana. Na układ politycznych stosunków południa słowiańskiego nie wywiera dziś ona żadnego wpływu, niesłusznie też jest straszkami dla różnych czynników państwowych, upatrujących w Chorwacji t. zw. „niebezpieczeństwo wielkoserbские“.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Dyrekcja Królewsko-Polskiego Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego im. Elizy Orzeszkowej w Warszawie (ul. Nowolipki № 11) zawiadamia, że zapis dawnych i nowowstępujących uczennic rozpocznie się dnia 25 sierpnia r. b. w kancelarji dyrekcji przy seminarjum. Kancelarja czynna będzie od 10 — 1 i od 5 — 7 p.p. O dniu rozpoczęcia nauki nastąpi specjalne zawiadomienie w pismach.

Sekcja Szkół Zawodowych Ministerstwa W. R. i O. P. podaje do wiadomości Zarządów Szkół, że normalne zajęcia w szkołach zawodowych powinny się rozpocząć nie później niż 9 września.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Zjazd rady Muzeum Raperswylskiego. Doroczny zjazd rady nadzorczej polskiego Muzeum w Raperswylu odbył się w dniach 4 i 5 sierpnia. Z powodu trudności, spowodowanych wojną, w zjeździe tegorocznym wzięli udział poza zaproszonymi gośćmi tylko prof. Gasztowt z Paryża i prof. Laskowski z Genewy. Dyrekcja Muzeum wydała sprawozdanie zarządu za lata wojny: 1914, 1915, 1916 i 1917. Na instytucję składają się: biblioteka, licząca 73.000 druków, 25.000 manuskryptów, 9.000 fotografii, 1.300 map, oraz właściwe muzeum, złożone z pamiątek przeważnie z czasów porobiorczych.

Do Rady Muzeum Narodowego w Rapperswylu należą już tylko dwóch emigrantów (oprócz kilku prowizorycznie w czasie wojny wybranych) mianowicie profesorowie: Laskowski i Gasztowt. Z Warszawy do Rady należą p. Patek, z Galicji dr. Czolowski, Bojko, Ernest Bandrowski, Turski z Krakowa, Tarnawski z Przemysła.

Polski Bank Agrarny w Galicji. Koncesja rządowa na Tow. akcyjne „Bank Związku Ziemiaków“ nadeszła wreszcie pod adresem dyrekcji Związku Ziemiaków w Lwowie. Sprawa powstania tej instytucji dla ochrony ziemi polskiej interesuje liczną koła rolnicze, które bez wątpienia powitają radośnie nadejście tej koncesji. Wolno mieć nadzieję, że instytucja ta przyczyni się skutecznie do rozwiązania sprawy agrarnej w kraju. Ma ona służyć wszystkim warstwom rolniczym, a więc tak wielkiej jak i małej własności ziemskiej, ma także przeprowadzać parcelacje części dóbr ziemskich przy zachowaniu przytem dostatecznie silnych gospodarstw własności wielkiej. Sferę miejską interesują się dziś także przeważnie sprawą ziemi, tak więc całe nasze społeczeństwo jest dziś silnie zainteresowane rychem powstaniem Banku Związku Ziemiaków.

Prezes Rady nadzorczej Związku Ziemiaków, Ekscelencja Jan Baron Konopka zwoła w połowie września

do Lwowa zebranie koncesjonariuszów Banku Związku Ziemiaków, które to zebranie przyjmie koncesję i wdroży subskrypcję akcji.

Czynności przygotowawcze do subskrypcji akcji tego banku są w toku.

Nowa polska organizacja aprowizacyjna w Królestwie. Pod kierunkiem ks. Lubomirskiego powstała w Lublinie z kapitałem 10 milionów koron nowa organizacja aprowizacyjna, mająca podjąć przedewszystkiem wywóz produktów rolnych z Królestwa do Austrii. Organizacja ma również w najbliższym czasie zająć się przywozem artykułów przemysłowych z Austrii.

Posel ukraiński dla Bułgarji. Niedawno zjechało do Sofji oficjalne poselstwo ukraińskie z Aleksandrem Szulginem na czele. Pisma bułgarskie podają następującą sylwetkę posła ukraińskiego:

Aleksander Szulgin, pochodzący z Kijowa, jest ukraińskim uczyonym. Ojciec jego, jeden z bojowników za niezawisłość Ukrainy, był szczerym przyjacielem i współtowarzyszem walk ideowych głośnego profesora Dragomanowa, teścia bułgarskiego pełnomocnego ministra w Kijowie, dr. Iw. D. Sziszmanowa. Posel Szulgin ukończył gimnazjum w Kijowie, a wydział historyczno-filozoficzny w Piotrogradzie. Tam brał on czynny udział w życiu politycznym ukraińskiej kolonii przed i podczas rewolucji.

Podczas tworzenia samodzielnego Ukrainy już pierwszego dnia posel Szulgin został wybrany członkiem Centralnej Rady Narodowej, a wkrótce potem wszedł w skład pierwszego ukraińskiego ministerstwa. W t. zw. generalnym sekretarjacie objął on portfel spraw narodowościowych ze specjalnym zadaniem wyrównywania sporów i regulowania prawnego stosunku poszczególnych narodowości na Ukrainie. Kiedy dn. 16 listopada r. ub. ogłoszoną została ukraińska republika, A. Szulgin powołany został na pierwszego ministra spraw zagranicznych w pierwszym gabinecie Wisznyczenki, a zachował ten portfel i w gabinecie Holubowicza.

Nazwiska posła Szulgina nie należy mieszać z drugim Szulginem, b. rosyjskim posłem do Dumy.

Ukraińskie zabiegi w Budapeszcie. Pisma galicyjskie donoszą z Budapeszcie, że posel ukraiński w Wiedniu, p. Lipiński, przybył do stolicy Węgier, ponieważ koła ukraińskie w wysokim stopniu mają być podobno zaniepokojone stosunkiem rządu węgierskiego do sprawy polskiej, oraz spraw ewentualnego podziału Galicji. Podobno Ukraincy mają zamiar na Węgrzech wszcząć akcję przeciw owemu kierownikowi węgierskiemu, sympatyzującemu ze sprawą polską. Posel ukraiński w Wiedniu zbiera podobno wiadomości, który z mężów stanu węgierskich i w jakim stopniu zajmuje się sprawą polską.

Ukraina a Rosja. Ukraiński prezydent ministrów Łysobub, przebywający obecnie w Berlinie, udzielił dziennikarzom niemieckim ciekawych informacji, co do przyszłego stosunku Ukrainy do Rosji. Stanowisko Ukrainy do Rosji jest, według Łysobuba, zgola inne, niż reszty państw kresowych. Łysobub pierwszy raz oficjalnie przyznał istnienie tendencji wielkorosyjskich na Ukrainie i w łonie rządu ukraińskiego. Prezydent ministrów wyraża zupełnie otwarcie prawdopodobieństwo zjednoczenia Ukrainy z Wielką Rosją w formie związku państwowego. Podstawą tego związku byłby traktat perestajski, kodyfikujący pierwotny stosunek między Ukrainą a Rosją. Traktat ten przewiduje dla Ukrainy samodzielnego hetmana, niejako cara ukraińskiego, dalej autonomiczną administrację narodową i prawo samodzielnego utrzymywania stosunków z obcymi państwami. Natomiast sprawy wojskowe i polityka zagraniczna byłoby wspólne dla obu państw.

Nota białoruska. Prezes sekretarjatu ludowego i sekretarz ludowy do spraw zagranicznych republiki białoruskiej przestał wszystkim państwom, które dawniej wchodziły w skład Rosji, oraz wszystkim państwom wojującym i neutralnym notę, w której przedstawia historję ukonstytuowania białoruskiej republiki ludowej. Do noty dołączone zostały uchwały Rady republiki w sprawie niezawisłości Białorusi. Nota kończy się prośbą o uznanie odrędnego państwa białoruskiego. P. P.

Kłopoty finansowe Kijowa. Starszy burmistrz, Rjabcew, przedłożył kijowskiej Radzie miejskiej alarmujący referat w sprawie oplakanych finansów stolicy Ukrainy. Zwłoka w pozwoleniu na zaciągnięcie pożyczki, uprawia gospodarńkę miejską w bardzo przykrych sytuacje. Niema dnia, żeby nie dochodziło do przykrych konfliktów z powodu braku środków. Dziś strejkują strażacy, ponieważ nie wypłacano im pensji, jutro pracownicy szpitali miejskich, wczoraj zastrejckowali robotnicy kanalizacyjni. Miastu grozi niebezpieczeństwo, że pozostanie bez wody, żywności i szpitali. Wydaje się, jakoby rządowi zależało na tem, by zmusić zarząd miasta do ustąpienia. Rjabcew jest kierownikiem zjednoczonych kijowskich socjal-rewolucjonistów i mien-szewików.

Z magistratu. Na wczorajszym posiedzeniu magistratu m. st. Warszawy postanowiono z dn. 1 października przyłączyć wydział przedsiębiorstw miejskich do wydziału budowlanego, uchwalono wystąpić do rady miejskiej o zatwierdzenie przepisów opodatkowania biletów kolejek podjazdowych i przewożonych ładunków na rzecz kasy miejskiej oraz zdecydowano utworzyć specjalną komisję do rozważania podań właścicieli domów o wstrzymanie egzekucji i rozkładanie na raty podatków miejskich od nieruchomości. Poza tem postanowiono wypłacać translokowanym komisarzom i podkomisarzom milicji wynagrodzenie za przeprowadkę, podwyższyć ceny miejsc w operze, wynająć dwa prywatne zakłady kąpielowe celem stosowania przymusu kąpielowego kosztem 125 tysięcy marek, powiększyć liczbę telefonów w instytucjach miejskich, zamknąć dopływ wody do domów za nieuiszczenie opłaty za wodę.

TELEGRAMY.

Dyrektor Departamentu Stanu ks. Radziwiłł w Wiedniu.

Wiedeń, 21 sierpnia. (W. A. T.). Polska Agencja Prasowa donosi dnia 20-go sierpnia: Książę Janusz Radziwiłł, Dyrektor Departamentu Stanu, przybył dziś rano do Wiednia i powitany został przez członków reprezentacji polskiej. W ciągu przedpołudnia odbędzie się konferencja pomiędzy ministrem spraw zagranicznych hr. Burjanem a księciem Radziwiłłem, poczem hr. Burjan wyda śniadanie na cześć gościa. Książę Radziwiłł prosił o posłuchanie u cesarza Karola, które prawdopodobnie odbędzie się we czwartek.

A. hr. Ronikier ma przybyć do Wiednia.

Wiedeń, 21 sierpnia. (W. A. T.). Według doniesienia polskiej agencji prasowej spodziewany jest tu w dniu dzisiejszym przyjazd berlińskiego przedstawiciela Rządu polskiego Adama hr. Ronikiera.

Hr. Burian o rokowaniach w niemieckiej kwaterze głównej.

Wiedeń, 20 sierpnia. (W. A. T.). C. i k. Minister spraw zagranicznych hr. Burian przyjął dziś wiedeńskiego przedstawiciela dziennika „Az Ujsag”. Na liczne zapytania korespondenta w sprawie wyniku rokowań w niemieckiej kwaterze głównej, hr. Burian odpowiedział między innymi następująco:

„Czy Wasza Ekscelencja jest zadowolona z wyniku konferencji?”

„Wynikiem konferencji jestem zadowolony pod każdym względem. Niema ani jednej kwestji, interesującej obecnie wspólnie monarchję naszą i Niemcy, któraby nie była poruszona”.

„Z tych słów należy też więc wnioskować, że i sprawa polska była przedmiotem narad?”

„Oczywiście i to także z bardzo zadawalającym rezultatem. Było naturalnie, rzeczą niemożliwą wdawać się w detale sprawy tej, lecz natomiast ustalono kolejność, w jakiej rozpatrywane będą w jaknajbliższym tempie poszczególne kwestje”.

„Czy Wasza Ekscelencja może się wypowiedzieć o podstawie, na której opierały się rokowania?”

„Mogę pana zapewnić, że nasz plan pozostał i nadal ten sam. Obstawiamy przytem, aby życzenia Polaków co do ich przyszłego losu w ramach istniejących granic państw centralnych zostały uwzględnione. Wobec tego postanowiono, że w rokowaniach będą brali udział również i Polacy”.

„Czy Polacy sami będą decydować o swojej formie rządów i o osobie swego króla?”

„Naturalnie. Polacy mają prawo wolnego wyboru swego króla. Reszta będzie wynikiem wspólnie prowadzonych rokowań”.

„Czy w niemieckiej kwaterze głównej poruszone były również możliwości pokojowe?”

„Mogę panu powtórzyć tylko to, co w ostatnich czasach powiedziano już urzędownie i półurzędownie. Poruszona była każda ważna sprawa, dotycząca wojny i pokoju”.

„Czy i w programie pokojowym Ekscelencji zaszła zmiana?”

„Nie. Stoję i nadal na tym punkcie widzenia, że aczkolwiek zmuszeni jesteśmy do dalszego prowadzenia wojny obronnej, nie mniej przeto należy wypróbować wszystkich środków, które mogą doprowadzić do honorowego pokoju. Wobec tego nasza akcja musi iść równolegle z przeprowadzaniem operacji militarnych. Dopóki wróg chce zniszczyć nas militarnie, dopóty musimy się bronić. Nie wyklucza to jednak, że jednocześnie dążymy do honorowego pokoju, opartego na wzajemnem porozumieniu”.

Zmiany w ostatnim układzie niemiecko-rosyjskim.

Berlin, 20 sierpnia. (W. A. T.). Berliński przedstawiciel rządu Sowietów, który w sobotę powrócił tutaj z Moskwy, wręczył, jak się dowiadujemy, rządowi Rzeszy kilka drobnych propozycji zmian w ostatnim układzie niemiecko-rosyjskim. W kołach dobrze poinformowa-

nych przypuszczają, że te drobne zmiany nie wprowadzą nic istotnie nowego do całokształtu układu i że nie będą stanowiły żadnej przeszkody do pomyślnego załatwienia sprawy.

Rosja wobec prowincji nadbałtyckich.

Berlin, 20 sierpnia. (W. A. T.). Tutejszy „Tag” donosi, że rząd Sowietów złożył teraz formalne oświadczenie o swem desinteressement w stosunku do prowincji nadbałtyckich.

Sytuacja wojskowa pod Archangielskiem.

Sztokholm, 21 sierpnia. (W. A. T.). Jak się dowiaduje „Politiken” z Moskwy, komisarz ludowy Kedrow, zakomunikował prezesowi gubernalnemu komitetu wykonawczego w Wołodzie, co następuje: Położenie wojsk naszych pod Archangielskiem jest zupełnie zadawalające. Anglicy i białogwardziści rozporządzają nieznacznie tylko siłami. Usiłowania przeciwnika odejścia nas od linii kolejowej, idącej z Onegi, nie udało się. Wojska nasze odrzuciły i tam nieprzyjaciela.

Interwencja japońska na Syberji.

Rotterdam, 20 sierpnia. (W. A. T.). Biuro Reutersa donosi z Tokio: Rząd japoński ogłosił deklarację, w której pomiędzy innymi powiedziano: Rządy chiński i japoński zgodziły się na to, aby część wojsk japońskich, znajdujących się w południowej Mandżurji, wysłać do miasta Mandżurji. Rząd japoński dodaje, że przy tem przedsięwzięciu uszanowane będą prawa zwierzchnicze Chin, w szczególności zaś prawa tamtejszych władz chińskich.

We Władywostoku kilkakrotnie dochodziło do konfliktów pomiędzy mieszkańcami a wojskiem. Jeden z oficerów japońskich mianowany został komendantem miasta. Obawiają się aktów terroru. Japonja wysłała na Syberję dotychczas zaledwie 4000 żołnierzy. Natomiast flota japońska przeważnie zebrała się u wybrzeża Sachalina; na wyspie znajduje się około 3000 żołnierzy japońskich.

Zmiana gabinetu w Holandji.

Haga, 20 sierpnia. (W. A. T.). Holenderska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że Monsignore Nolens prosił królową o zwolnienie go od włożonego nań zadania utworzenia gabinetu.

Haga, 20 sierpnia. (W. A. T.). Holenderskie biuro korespondencyjne donosi: Królowa powierzyła utworzenie gabinetu ministrowi de Savornin Lemanowi, który jednakże uchylił się od tego zadania, ze względu na swój podeszły wiek.

Proces b. gabinetu Bratianu.

Bukareszt, 21 sierpnia. (W. A. T.). Z Jassy donoszą urzędownie: Metejescu, prezes komisji parlamentarnej, której powierzono śledztwo w sprawie nadużyć b. gabinetu Bratianu, zaproponował na wczorajsem posiedzeniu Izby wykluczenie jawności, ma bowiem w interesie śledztwa zakomunikować ważne wiadomości. Po udzieleniu wyczerpujących wyjaśnień, Metejescu złożył projekt ustawy, uprawniającej komisję do wydania rozkazu uwięzienia b. ministrów. Izba projekt uchwaliła.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 21 sierpnia 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk księcia Ruprecht'a bawarskiego.

Pod Neuf-Berquin, Merville i na południe od Lys oddziały piechoty naszej pozostawione na przedpolach naszych nowych linii odparły kilkakrotne ataki angielskie oraz ataki czołowe. Karabiny maszynowe i artylerja zadały przy tej sposobności ciężkie straty nieprzyjacielowi. Walki piechoty po obu brzegach Searpy oraz na północ od Avre.

Grupa wojsk generała pułkownika v. Boehna.

Na północno-zachód od Røye pewna dywizja, złożona z pułków gwardji oraz pułków południowo-saskiej rezerwy, będąca w walce od 9 b. m., odparła ponowne ataki nieprzyjaciela.

Podczas natarcia na linje nieprzyjacielskie wzięła ona jeńców. Pomiedzy Avre a Oise w godzinach popołudniowych walka artyleryjska dosięgała wielkiego napięcia. Po obu stronach Crapeaumesnil, na północ i na południe od Lassigny oraz na wyżynach na północno-zachód od Noyon wróg kilkakrotnie przedsiębrał silne ataki, które się załamywały bądź w naszym ogniu—bądź w naszych kontr-atakach.

Na polu bitwy pomiędzy Ancre a Avre nasza działalność ogniowa zniszczyła podług doniesień naszych wojsk, w czasie od 6 b. m. zgorą 500 tanków nieprzyjacielskich.

Między Oise a Aisne rozpoczęła się wczoraj ponowna próba przerwania naszego frontu oczekiwana już od kilku dni a zapoczątkowana w dniach 18 i 19 b. m. silnymi atakami. Po wzmożeniu się ognia artylerji do największej gwałtowności biali i czarni Francuzi, poparci przez wozy pancerne przystąpili o świcie do ataku gęstymi kolumnami na przestrzeni 25 kilometrów frontu. Wtargnęli oni w niektórych miejscach do naszych linii przednich. Około południa pierwszy napór wroga został złamany w naszych stanowiskach piechoty na linii Carlepont — okolica na południe od Blérencourt — Vezaponin — Fommiérs. Potężny kontr-atak niemieckich pułków strzelcech odrzucił wroga, który chwilowo wtargnął również na grzbiet Juvigny, z powrotem na Bieuxy.

Francuzi kontynuowali swoje zaciekle ataki aż do późnego wieczora; załamywały się one jednak bądź to w ogniu naszej artylerji, bądź w naszych kontratakach. W pierwszym dniu bitwy próby nieprzyjaciela przełamania naszego frontu, pomimo bezwzględnego szafowania materiałem oraz najcięższych strat wroga, nie powiodły się.

Lotnicy bojowi brali czynny udział w odpięciu ataków. Podczas wycieczek nocnych nasze eskadry bojowe atakowały na terenie ofensywy nieprzyjaciela, nacierającego w gęstych kolumnach, zarówno w miejscowościach, jak i na kolejach i drogach; przyczem obrzuciły go bombami i ostrzeliwały z karabinów maszynowych ze skutecznymi wynikami.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

- Teatr Rozmaitości.** Dziś i jutro „Anioł opiekuńczy”.
- Teatr Mały.** Dziś i jutro „Ogień sąsiada” i „Zawiałowca”.
- Teatr Letni.** Dziś i jutro „Ciotka Karola”.
- Teatr Nowości.** Dziś i jutro „Galganduch”.

Z giełdy.
Warszawa, d. 21.VIII 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6½%	—	—
5% Obl. B. Ziemiańsk. za Młk. 100	—	—
Listy ziemskie 4½%	182,50	184,00
Listy miejskie 5%	168,00	168,00
" " 4½%	153,00	151,00
" m. Łodzi 5%	—	—
" " 4½% VI S.	—	—
Waluta: Ruble (500)	124,75	125,50
" (100)	—	—
Korony	54,30	54,10

22 kwietnia r. b. w drodze z Kijowa zgubiono lub wykradzono portfel z około 700 rb. i dokumentami:
1. Dyplom Nr. 31 z 18/VI 1909 r. Towarz. Wzwyższych Kursów handl. w Warszawie.
2. Świadcetwa: a) Wszelchnicy Jagiellońskiej, podpisane przez dr. Pawlickiego i Rektora K. Morawskiego, b) Genewskiego Uniwersytetu „Faculté des sciences sociales”, c) Paryskiego Oddziału Brukselskiego „Institut International de Sociologie i d) sekcji ekonomicz.-spoleczn. „Ecole libre des sciences politiques” w Paryżu.
3. Legitymacja Członkowska Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie.
4. Paszport rosyjski, wyd. przez wójta gminy Górka-Pabjanicka, pow. Łaskiego, gub. Piotrkowskiej, oraz inne świadcetwa i dokumenty.
Wszystkie dokumenty wydane na imię **Jana Stefana Stoińskiego**—Lublin, Namiestnikowska 22.
O unieważnienie zagubionych dokumentów poczyniono odnośne starania. 110

Zgubiono kwit depozytowy Banku Handlowego w Warszawie za Nr. 28722—14676, wydany d. 28/9 1914 r. (pudełko na rb. 6.000). 114